

Czy w dobie epidemii w Polsce strach być obcokrajowcem?

Jest agresja, jest i pogarda

W miarę rozwoju epidemii koronawirusa w Polsce rośnie liczba ataków na osoby z Azji. – Do agresji i pogardy coraz częściej dochodzi przemoc – mówi Anna Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, które takie ataki zapisuje w „Brunatnej Księdze”.

Paweł Rutkiewicz

Był piątek, 6 marca, tuż przed północą, kiedy trzy studentki z Wietnamu czekały na Ubera przy ul. Foksal. Pierwszy w Polsce pozytywny wynik testu na koronawirusa uzyskano dwa dni wcześniej. Dwa dni później miało być już jasne, że koronawirusa z Wuhanu zdiagnozowano już w Warszawie. Jednak wtedy przypadki zdiagnozowanych zakażeń dało się jeszcze policzyć na palcach, a życie – mimo niepokojących wieści z zagranicy – toczyło się w Polsce normalnie. Działy kluby, kina, teatry, kawiarnie. W metrze był tłok, między miastami regularnie kursowały pociągi, a z lotnisk latały samoloty (wyjąwszy zawieszona połączenie z Pekinem PLL LOT).

– Koronawirus! – zaczęła jednak wykrzykiwać do Wietnamek grupa podpytych mężczyzn i kobiet. Sytuacja przyglądało się mnóstwo ludzi, ale nie zareagował nikt.

Phuong Thi, studentka Collegium Civitas i jedna z zaatakowanych werbalnie Wietnamek, to drobnitka brunetka. Cieszy się, że 6 marca nie miała maseczki. Chciała ją założyć ze strachu przed epidemią koronawirusa, ale w końcu tego nie zrobiła – ze strachu przed ludźmi.

„Brunatna Księga”

Teraz Phuong Thi jest już w Wietnamie, gdzie po powrocie z Polski musiały odbyć domową kwarantannę. Werbalna napaść, której grupą imprezowiczów dokonała na nią i jej koleżanki, to jeden z przykładów uwzględnionych w tzw. Bru-

natnej Księdze antyfaszystowskiego Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. „Brunatna Księga” to – jak jak czytamy na stronie stowarzyszenia – „najbardziej obszerne i wiarygodne opracowanie danych na temat przemocy ksenofobicznej (»hate crime«) w Polsce. Zestawienie prowadzone jest nieprzerwanie od 1996 roku – w oparciu o informacje medialne, doniesienia przedstawicieli organizacji mniejszościowych oraz osobiste relacje współpracowników stowarzyszenia”. Jednym ze stałych współpracowników jest właśnie Phuong Thi.

W ramach „Brunatnej Księgi” stowarzyszenie prowadzi katalog ksenofobicznych ataków towarzyszących rozprzestrzenianiu się epidemii koronawirusa w Polsce – niejako równoległym względem bilansu liczby zakażonych i liczby ofiar śmiertelnych.

„Ukarać” za koronawirusa

Pozostałe przykłady koronawirusowej hysterii społecznej uwzględnione w „Brunatnej Księdze” są często bardziej drastyczne niż przypadek Phuong Thi. Są to m.in.:

30 stycznia – polscy studenci Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku kierują wyzwiska pod adresem studentki z Chin, którą zaczęli na uczelnianym korytarzu. Na jej widok ostentacyjnie zatykają nosy.

28 lutego – w salonie sukien ślubnych w Warszawie personel odmawia obsłużenia dwóch kobiet z Indonezji, po dzień wcześniej te same kobiety były w innym salonie i po ich wizycie konsultantka do stała gorączki (według szefa zaraziła się od współpracownicy).



• A może takie akcje jak ta z 22 marca, kiedy to przedstawiciele społeczności wietnamskiej rozdawali warszawiakom rękawiczki i maseczki, choć trochę przyczynią się do obalenia stereotypów i zahamowania aktów agresji?

FOT. ADAM STEPIEŃ / AGENCJA GAZETA

8 marca – dotkliwe pobicie pochodzącego z Chin kucharza, który od 25 lat mieszka we Wrocławiu. Kilka lat temu ofiara była nagrodzona za promowanie Wrocławia jako miasta przyjaznego obcokrajowcom.

19 marca – brutalny atak grupy wyrostków na 59-letnią Wietnamkę w Łukowie. Nagranie z zajścia opublikował w internecie Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

– Trzeba wyrzucić cię, k*rwo, z Łukowa! – krzyczą na nagraniu młodociani napaściny do kobiety, która łamiącym się głosem odpowiada „Nie wolno”. – Ale pani ma koronawirus! – rzucą wesoło kolejny wyrostek – Sp*erdalaj, k*rwa, Chinko j*bana – dodaje kolejny. W stronę kobiety wędrują kamienie, gałęzie, butelki i frisbee. Każdy kolejny atak wywołuje salwy śmiechu napaściny.

Jak ustaliła lubelska „Wyborcza”, napaściny byli w wieku od 10 do 14 lat.

25 marca – atak na Chinkę w Sosnowcu, gdzie trzej mężczyźni postanowili „ukarać” ją za koronawi-

Do agresji i pogardy coraz częściej dochodzi przemoc, ale to nie jest tak, że atakowane są tylko osoby pochodzenia azjatyckiego. Narastający strach związany z koronawirusem wywołuje lęk i nienawiść w stosunku do osób ogólnie „innych”

ANNA TATAR
ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”

rusa (sprawy zostały ujęci w poniedziałek, 30 marca).

Jak z uchodźcami

– Do agresji i pogardy coraz częściej dochodzi przemoc, ale to nie jest tak, że atakowane są tylko osoby pochodzenia azjatyckiego. Na-

rastający strach związany z koronawirusem wywołuje lęk i nienawiść w stosunku do osób ogólnie „innych” – mówi Anna Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”. Boi się, że spirala strachu nakręcająca się w czasie epidemii koronawirusa z Wuhanu przyniesie podobne efekty do tych, jakie na przełomie lat 2015/2016 przyniósł rozbudzony w Polsce strach przed uchodźcami.

– Celami ataków stali się wówczas nie tylko muzułmanie, ale nawet ci, którzy napaścinkowi jakoś kojarzyli się z islamem. Najczęściej osoby ciemnoskóre – dodaje Tatar. Czy może być tak, że drażniącym znakiem „inności” stanie się samo to, że ktoś nosi maseczkę, wrócił z zagranicy albo przebywał w domu na kwarantannie?

– Kiedy w przeszłości, głównie w średniowieczu, pojawiały się epidemie, to bardzo często towarzyszyła temu pogromy antyżydowskie, Żydzi byli oskarżani o to, że zatrują ją studnie – stwierdza Tatar eufemistycznie, ale po chwili odpowiada wprost: – Obawiam się, że to możliwe, zwłaszcza kiedy chodzi o osoby „inne” rasowo lub etnicznie. ●